Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 104 | Lwów, wtorek 10 maja 1932 | Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicę . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Wyczekiwanie

(Korespondencja własna)

Warszawa, 8 maja.

Społeczeństwo nasze jest dziwnie spokojne, jakby zupełnie nie miało nerwów. Gdzieindziej w takiem położeniu byłyby z pewnością jakieś zewnętrzne objawy powszechnie panującego niezadowolenia; przynajmniej — przy spokojniejszych temperamentach — dawanoby temu niezadowoleniu wyraz bodaj przez mocne uderzenie pięścią w stół, podczas gdy u nas zaczyna i kończy się na jęczeniu, na chodzeniu z nosami spuszczonemi na kwintę. Jeżeli się mówi, że Polak jest zły, gdy jest głodny, to w obecnym czasie to powiedzenie nie ma praktycznego zastosowania: dużo u nas jest głodnych, źli to oni są, ale na tem też kończy się ich opozycyjny nastrój wobec tego stanu i wobec tych, którzy go zawinili.

W tymsamym stosunku zachowuje się społeczeństwo wobec dokonywujących się i jeszcze mających się dokonać zmian politycznych. W całej prasie o przewartościowaniu naszej polityki zagranicznej, nawet o jego widocznych zewnętrznych objawach, cicho i głucho. Na zmiany w polityce wewnętrznej czeka się z poddaniem się losowi: będzie, co się tam u góry postanowi, społeczeństwo ma w pokorze przyjąć decyzję bez względu, czy ona mu dogadza czy nie. Widocznie zmienił się temperament polityczny za naród o wybitnych skłonnościach do politykowania uważanych Polaków. Cóż robić, od wpływu na politykę naród został usunięty, wzięto go pod ścisłą kuratelę, pomału uczy się go pojmować, że zbytecznem jest łamanie sobie głowy nad rzeczami, które inni potrafią — tak o sobie mniemają — lepiej zrobić.

Wszyscy odczuwają i wiedzą, że nastąpią zmiany w rządzie. Dlaczego, to inna sprawa. Dla ogółu zmiana uwarunkowana jest niekompetencją rządzących; w swej naiwności sądzi on, że jeżeli któryś z ministrów nie zdał egzaminu ze swej zdolności do wypełnienia swego zadania — to jest wystarczający powód do wymiany go na innego. Ach, jakże ogół się myli! Jak można mówić o zastąpieniu nieudolnego ministra zdolniejszym, kiedy już przy powołaniu go nie panowały co do jego kwalifikacyj żadne wątpliwości? Jeszcze więcej: im mniej tych kwalifikacyj było, im więcej brak ich odbijał się na urzędowaniu, tem silniej tak minister siedział w siodle, gdyż co ktoś ma do gadania w kwestji, którą — tym razem wysoce szacowana — konstytucja oddaje niepodzielnie w ręce jednego czynnika? Jeżeli w przedwojennych monarchjach mówiło się z przekąsem o „ograniczonym rozumie poddanych“, którego antytezą był wielki rozum panujących i ich narzędzi, to w naszej republikańskiej, demokratycznej itd. Polsce nietylko tak się mówi, ale się i praktycznie robi: milczeć i dalej służyć.

Jakiż wniosek z powyższego stanu faktycznego? Oto społeczeństwo pragnie — o wielkich pragnieniach nie mówimy — aby w najbardziej dolegającej mu dziedzinie: gospodarczej coś się stało i instynktownie odczuwa, że w obecnym składzie maszyny wykonawczej nic stać się nie może. To pragnienie znajduje swój wyraz w rozmaitych pogłoskach i kombinacjach, w których zawsze tkwi i źdźbło prawdy, mimo że dotyczący nie chcą tego przyznać. Ale tam mają inne pojęcie o społeczeństwie. Właśnie takie, o jakiem wyżej napisano. Co, społeczeństwo ma odwagę domagać się zmiany? My o tem decydujemy, my decydujemy o terminie i ludziach; my wogóle zadecydujemy, czy zmiany są potrzebne! Czekać i nie nalegać, bo skutek będzie wręcz odwrotny.

Dobrze im czekać, gdyż — fizycznie i obrazowo — głodu nie cierpią, weksli do wykupienia nie mają, za podatki także ich nie cisną. Jak zresztą można żądać od lubiącego życie człowieka, aby bez przymusu dał gardło pod nóż, aby przyznał się, że nie dorósł do swego stanowiska? A jak tembardziej domagać się od systemu, aby przyznał się, że zbankrutował? I jak żądać od BB, aby nabrał przeświadczenia o konieczności skrócenia 15-letniego terminu, który sanacja sama wyznaczyła jako czas trwania swych rządów? A więc czekać, aż sami coś dadzą, aż padnie uświęcona już u nas komenda: zmiana warty. Czy to będzie w maju czy w październiku, o to lepiej nie pytać, gdyż odpowiedzi się nie otrzyma. Wyczekiwać i — dalej znosić biedę wraz z ludźmi, którzy jej zaradzić nie umieją.

Po rozstrzelaniu Sylwestra Wojewódzkiego

„WSTYDLIWY ZAKĄTEK HISTORJI“

Wiadomościom o rozstrzelaniu w Moskwie z rozkazu GPU Sylwestra Wojewódzkiego i jego żony, dotychczas, o ile wiemy, nie zaprzeczono. — W prasie zagranicznej znaleźliśmy jej potwierdzenie. GPU uznał, jak się zdaje, że Wojewódzki był przez cały czas swojej działalności publicznej agentem wywiadu polskiego, albo też — w innym wypadku, że „grał na dwie ręce“ podobnie, jak słynny Aziew; wolno wszakże przypuszczać także i możliwość, że Wojewódzki, człowiek o temperamencie wybuchowym, romantyczno-nastrojowym, buntowniczym, nie chciał poprostu i nie umiał podporządkować się biernie rozkazom z góry, a w GPU nie lubią żartować z nieposłusznymi.

W każdym jednak razie czy nie czas przystąpić do wyjaśnienia dziwnego epizodu w polskich dziejach politycznych, jakim była tzw. niezależna partja chłopska (NPCh), stworzona głównie przez Wojewódzkiego. Wyrosła ona, jak grzyb po deszczu, łatwo, z rozmachem, bez żadnych przeszkód z niczyjej strony; zlikwidowano ją później również z przedziwną łatwością bez zaburzeń, bez oporu, bez awantur. Kilkudziesięciu chłopów poszło do więzienia; Wojewódzki wyjechał do Rosji i — koniec końców — zginął; na prowincji polskiej spotykamy działaczy NPCh na wcale wybitnych stanowiskach...

Jak to wszystko rozumieć? Rzecz cała należy już poniekąd do historji; większość skazanych odsiedziała karę; czy wyświetlenie tego „wstydliwego zakątka historji“ nie byłoby potrzebne ze stanowiska walki z... „metodami“, które, jak trucizna, rozkładają zdrową krew w żyłach młodej państwowości polskiej?

Zgon Alberta Thomasa

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Paryżu Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego Biura pracy przy Lidze narodów. Thomas przybył z Genewy, aby wziąć udział w niedzielnem głosowaniu. W jednej z restauracyj, gdzie spożywał kolację, padł rażony udarem serca i przewieziony do szpitala zmarł.

Albert Thomas, urodzony w r. 1878, od wczesnej młodości należał do partji socjalistycznej, pracując na polu politycznem i w organizacjach zawodowych. Od r. 1910 był socjalistycznym posłem do parlamentu francuskiego. Gdy podczas wojny socjaliści uznali za konieczne wziąć udział w rządzie, Thomas został ministrem amunicji i w tym charakterze delegowany został do Rosji celem zorganizowania tamże wyrobu amunicji.

Gdy na podstawie paktu Ligi Narodów zorganizowane zostało przy Lidze międzynarodowe Biuro pracy, Albert Thomas w r. 1920 został jego dyrektorem. Na tem stanowisku oddał klasie robotniczej całego świata olbrzymie usługi. Jego głównie dziełem była konwencja waszyngtońska z r. 1921, ustalająca zasadę 8-godzinnego dnia pracy. Ostatnio zajmował się intenzywnie zagadnieniem bezrobocia, stawiając otwarcie na porządku dziennym skrócenie czasu pracy na 40 godzin w tygodniu. Śmierć jego jest dla klasy robotniczej niepowetowaną stratą.

Albert Thomas przed kilku laty odznaczony został przez uniwersytet krakowski tytułem honorowego doktora filozofji.

Wybór nowego prezydenta Francji

Dziś we wtorek zbiera się w Wersalu Zgromadzenie narodowe tj. Izba posłów i Senat dla wyboru nowego prezydenta republiki. Wybór ten jest jedynym w swym rodzaju, gdyż bierze w nim udział stara Izba posłów, faktycznie już nie istniejąca, mimo że prawnie kadencja jej kończy się dopiero 1 czerwca. Zajdzie więc ten wypadek, że prezydenta będą wybierali ludzie, którzy w nowym parlamencie nie będą zasiadać.

W przeciągu 3 dni, które się mieszczą między zgonem Pawła Doumera a wyborem jego następcy, nie było czasu na agitację, na omawianie kandydatur. Głos ogólny wymienia prezydenta Senatu Lebruna jako posiadającego największe szanse. — Zapewne zostanie on wybrany, gdyż otrzyma głosy wszystkich senatorów oraz większości rządowej w Izbie. I znowu zajdzie niezwykły wypadek, że mimo że wybory niedzielne dały większość lewicową, to o wyborze prezydenta zadecyduje dawna większość prawicowa Izby. Lebrun politycznie nigdy wybitnie nie występował. Należy on do tzw. radykałów umiarkowanych, do których należą też Poincare i Millerand, a więc stronnictwa mimo szumnej nazwy reakcyjnego.

Zresztą wybór tego czy innego człowieka pozostanie na politykę francuską bez wpływu. Konstytucja przyznaje prezydentowi tak szczupłe prerogatywy, że niema w niej miejsca na wyżycie się choćby wybitnej indywidualności, tembardziej, że tradycją jest wybieranie człowieka przeciętnego właśnie dlatego, aby zgóry usunąć możliwość komplikacyj. A jeżeli któryś z prezydentów spróbuje wyjść poza szablon, spotyka go los Milleranda, którego większość radykalno-socjalistyczna Izby zmusiła w r. 1924 do ustąpienia.

Jak donoszą pierwsze wiadomości o wyborach niedzielnych do parlamentu, lewica odniosła wielki sukces. Gdyby nowowybrana Izba głosowała dziś na prezydenta republiki, rezultat byłby może inny aniżeli wypadnie wobec głosowania starej Izby. Ale konstytucja nie przewidziała takiej możliwości i dlatego nowy parlament z większością lewicową jakoś ustosunkuje się do prezydenta prawicowego, tembardziej, że p. Lebrun nie należy do ludzi bojowych. Jak zaznaczyliśmy, prezydent Francji nie gra roli politycznej i dlatego polityka Francji pójdzie torami, jakie jej wyznaczy nowa większość Izby bez względu na osobę takiego czy innego prezydenta.

Organizacja przymusowa i projekty w przemyśle naftowym

W ostatniej sesji sejmowej uchwalono krótką ustawę o regulacji obrotu produktami naftowemi i udzielono rządowi daleko idące pełnomocnictwa.

Przed wprowadzeniem dekretu o przymusowej organizacji przemysłowców naftowych i wprowadzeniem komisarza dla spraw naftowych poczyniono próby stworzenia dobrowolnej organizacji i porozumienia czystych producentów z Syndykatem rafinerów. Od połowy kwietnia br. odbywają się konferencje pomiędzy syndykatem, drobnemi rafinerjami i czystymi producentami kop. o ustalenie warunków zbycia i nabycia ropy naftowej.

Syndykat naft. wystąpił z projektem umowy na następujących warunkach:

1. ustalenie ceny ropy m. Borysław na 140 dol. am. za wagon (10 ton). Dotąd cena wynosiła 180 dol. am.
2. regulowanie ceny ropy każdego miesiąca przez Ropny Kom. Parytetowy, złożony z przedstawicieli producentów i Syndykatu naftowego pod przewodnictwem superarbitra rządowego.
3. ustalenie kontyngentu dla producentów co miesiąca.

Odnośnie do ustalenia ceny ropy, to ta dla czystych producentów jest najważniejszym czynnikiem i producenci ci domagają się ustalenia ceny zasadniczej w wysokości 200 dol. am. za wagon, oraz ustalenie ceny na dłuższy okres, przynajmniej na 1 rok, gdyż w przeciwnym razie kopalnictwu drobnemu grozi ruina.

Polityka Syndykatu naft., popierana przez czynniki rządowe doprowadziła gospodarkę w kopalnictwie naftowem do absurdu i anarchji. W ostatnich czasach obniżono cenę ropy dwukrotnie, lecz obniżka ta dotknęła wyłącznie tylko drobnych producentów, gdyż wielkie przedsiębiorstwa posiadają własne rafinerje, same u siebie przerabiają ropę, przeto obojętną jest dla nich cena ropy surowej, traci wyłącznie na tem tylko czysty producent, rozwój kopalnictwa i pracownik. Mimo zniżki ceny ropy produkty końcowe nie zostały obniżone. Kiedy za wagon ropy płacono 215 dol. am., to produkty finalne sprzedawano po 350 dol. am., obecnie obniżono cenę ropy na 180 dol. am., a cena produktów została *podniesioną* do 355 dol. am. za wagon.

Producenci kopalniani nie posiadający własnych rafinerji są skazani w wielu wypadkach na sprzedaż ropy po cenie niższej, byle tylko uzyskać pieniądze na prowadzenie ruchu kopalń. Z takiego stanu rzeczy powstał *pasek ropą*. Pośrednicy zarabiają na tem wysokie sumy, a drobne kopalnictwo chyli się ku upadkowi. Z tego też tytułu istnieje zacięta walka między czystymi producentami, a Syndykatem naftowym. Konkurencja, zachłanność kapitalistyczna i polityka Syndykatu naft. doprowadziły do zamknięcia mniejszych rafinerji w Jaśle, Krośnie, Drohobyczu i Stryju i z tytułu unieruchomienia tych rafineryj — Syndykat płaci od 1 do 8 tysięcy dolarów miesięcznie odszkodowania. Stanowisko Syndykatu jest wywołane akcją utrzymania cen za produkty końcowe w wysokości niezmiennej.

Obniżenie ceny ropy, a utrzymanie na jednakowym poziomie cen produktów finalnych jest zwyczajnym *wyzyskiem konsumenta i wiertnictwa*. Obniżenie ceny ropy miałoby znaczenie tylko wtedy, gdyby i ceny końcowych produktów w tym samym stosunku zostały obniżone, oraz wszystkich innych produktów i przyrządów pomocniczych potrzebnych dla przemysłu kopalnianego.

Projekt Syndykatu regulowania ceny ropy każdego miesiąca nie wytrzymuje żadnej krytyki i jest raczej projektem absurdalnym. Regulowanie ceny każdego miesiąca można praktykować na drobnych artykułach rolniczych, ale nigdy na produkcji przemysłu naftowego. Ropa wydobywana w warunkach tak ryzykownych, wymagających wielkich wkładów, planu wiercenia nie dającego się określić czasokresem, niepewności wypadków i instrumentacji, musi mieć cenę uregulowaną na czas dłuższy.

Jeżeli zajmujemy się tą sprawą, to nie dlatego, aby bronić interesów drobnych przemysłowców, ale chodzi nam o sam przemysł i jego rozwój dla społeczeństwa.

Dzisiejsza gospodarka przemysłu naftowego jest najbardziej niecelową i opartą na zwykłej i bezwzględnej *spekulacji* kapitalistycznej, przytem najbardziej groźnem niebezpieczeństwem dla przemysłu wiertniczego jest brak odpowiedniej polityki przemysłowej obecnego rządu, popieranie karteli i syndykatów. Zachodzi obawa, że wskutek spekulacyjnej gospodarki — wiertnictwo ustanie zupełnie, tem więcej, że firmy skartelizowane ograniczyły nie tylko wiercenie, ale i eksploatację niektórych szybów. Syndykat rafinerów zaś poszedł na zmniejszenie przeróbki, by w ten sposób utrzymać ceny wysokie za tą przeróbkę a zyski ulokować w zagranicznych bankach na spekulację giełdową, a nie na nowe wiercenia. Dla tem łatwiejszego upozorowania kiepskiej rentowności kopalń naftowych w Polsce prowadzą kartele i syndykaty manipulację sprzedaży ropy po cenach jak najniższych, aby cenę produktów końcowych wyciągnąć do najwyższych granic, gdyż ciągle myślą o sprowadzeniu do kraju ropy z zagranicy. Do niecodziennych wypadków należy i taka manipulacja, że na przykład Oddział rafineryjny firmy „Małopolska“ pożycza na wysokie procenty Oddziałowi kopalń firmy „Małopolska“ pieniądze na ruch i znowu jeden i ten sam właściciel na tem zarabia wysokie sumy, w końcu wykazuje, że kopalnia się nie rentuje. Z tego wynika, że ta spekulacja wkońcu doprowadzić musi do ruiny kopalnictwa i przerzuci się na import ropy z zagranicy, bo na przeróbce i sprzedaży robi kokosowe interesy. Importowanie i przerabianie ropy w kraju, czy też przeniesienie tego przemysłu poza granice Polski nie odgrywa u tych panów żadnej trudności, byle tylko ich interes dobrze prosperował. Nie tak dawno byliśmy świadkami, kiedy Syndykat czynił *starania o importowanie ropy z Rumunji i Rosji* jako ropy tańszej, nie licząc się z tem, że kopalnictwo w Polsce zostanie zabite. Wtedy to rafinerje nie chciały kupować ropy krajowej, a dziś Syndykat uzyskawszy monopolistyczne stanowisko dyktuje warunki kopalnictwu, dyktuje ceny i stawia projekty jednostronnej umowy. Syndykat rafineryjny zapomina, że w kraju tak długo przedstawia wartość, jak długo dobrze prosperuje i rozwija się kopalnictwo, z chwilą upadku tego kopalnictwa rafinerje przestaną mieć realną wartość.

Ponieważ zbliżamy się do końca żywota SANACJI moralnej, jest nadzieja, że nie dojdzie w kraju do tego, by państwo polskie stało się konsumentem importowanych produktów finalnych, ale przeciwnie będzie się rozwijać własna wydobywczość i konsumcja własnych produktów.

Obowiązkiem rządu jest uregulowanie warunków i polityki przemysłowej przez chociażby państwową rafinerję w Drohobyczu, która swego czasu do tego celu została uruchomioną. Zachodzi konieczność roztoczenia większej opieki, przedewszystkiem nad kopalnictwem, jako główną podstawą przemysłu naftowego.

Ciężary brutt, podatki, niepewność jutra, brak sumiennej kalkulacji, walka wielkich przedsiębiorstw z małemi, walka Syndykatu z czystymi producentami, doprowadza przemysł do ruiny; dążenie do ciągłych oszczędności, obniżki płac robotniczych i urzędniczych stwarza anarchję. Jeżeli mówimy o spekulacyjnej gospodarce i bezplanowej polityce rządu w tym przemyśle, to mamy na myśli takie zjawisko: chłopi w całej Polsce nie świecą naftą, bo nie mają zaco kupić, a tem samem konsumcja krajowa nie jest taką jak być winna, przeto kopalnictwo upada, bo ropa jest za tanią, konsument zaś nie kupuje, bo *produkty są za drogie*. W takich warunkach i na wypadek nie dojścia do porozumienia między stronami nic nie pomoże i przyszły komisarz rządowy, chociażby był i pułkownikiem, bo rozkazem nie da się przemysłu naftowego uzdrowić. Warunkami narzuconemi słabszym przez silniejszych przyspieszy się tylko katastrofę i zabije się do reszty rodzimą inicjatywę, bez jakichkolwiek widoków utrzymania kopalnictwa przez te czynniki, które dziś projektują i popierają dążenie Syndykatu.

PRZEGLĄD LITERACKI

„ŚWIAT“, ilustrowane pismo tygodniowe Nr. 1[illegible] opuścił prasę, przyczem cena została znacznie zniżona ze zł. 1.40 na 1 zł. Zawiera: artykuł wstępny Kornela Makuszyńskiego, przegląd tygodniowy, wrażenia z Kanady, kilka nowel, przegląd mody itd., a całość zdobi szereg interesujących ilustracyj. Ponadto w zeszycie tym podane są warunki konkursu, rozpisanego przez red. „Świata“ dla miłośników fotografji. Oddział w Krakowie, ul. Sławkowska 30.

„Djabeł-zwycięzca"

W poczciwej, zapadłej mieścinie Brzostku nikt nic nigdy nie słyszał o komunistach, anarchistach i innych tp. „wrogach państwa". Dopiero gdy w powiecie pilzneńskim objął rządy starosta Drecki, człek starszy i chorowity, zaczęły się wprost zastraszająco rozmnażać te groźne potwory.

W tem przekonaniu utwierdzała go pracowicie brzostecka policja, kaligrafując bezustannie sążniste raporty o wciąż rosnącej i zagrażającej państwu liczbie przewrotowców; nie brakło też innych gorliwych „współpracowników z rządem", którzy prywatnemi donosami spędzali sen z powiek ojca powiatu. Rzecz prosta: Kto nie należał do klubu BB, ani do Strzelca, był oczywiście temsamem komunistą, anarchistą, wywrotowcem, albo jeszcze czemś daleko gorszem. Ponieważ zaś w tej mieścinie cały czcigodny klub BB stanowią cztery członki męskie i dwie niewiasty, zaś dzielny Strzelec ma coś około siedem i trzy czwarte normalnej wagi chłopa, więc rozumie się, że cała nieszczęsna reszta kwalifikuje się do kategorji wrogów sanacyjnej ojczyzny.

Gdy zaś wreszcie od 1 kwietnia br. zwinięto starostwo w Pilźnie i pan Drecki poszedł wypoczywać na zieloną trawkę, przekazał ten cały donosicielski kram razem z Brzostkiem i okręgiem p. staroście Maroszanyemu w Jaśle. A ów nowy opiekun wziął to, niestety, na serjo, jak się to wkrótce, bo już 1 Maja wykazało.

Dnia tego mianowicie mizerna mieścina Brzostek zakasowała całą Polskę; podczas bowiem, gdy w metropoljach i centrach fabrycznych przebieg robotniczego święta z małemi wyjątkami był spokojny, w Brzostku wrzało i odbywało się straszliwe „zduszanie komunizmu w zarodku", jak donosi nieoceniony „ICK".

Już na kilka dni przedtem policja wyłapywała tych najniebezpieczniejszych. przez siebie wyhalucjonowanych komunistów (w rzeczywistości piastowców należących do str. lud.) i skutych gnała do Jasła. Rano 1 Maja spędzono do Brzostka policję z całego okręgu w liczbie 18 chłopa, uzbrojonych na ostro, zjechał też z Jasła instruktor i komisarz tamtejszej policji, który wymógł na tutejszym staruszku prałacie, aby podczas kazania przestrzegł ludność przed rozruchami, gdyż „policja ma rozkaz strzelać bez pardonu".

Tymczasem na żadne manifestacje się nie zanosiło wcale i nikomu nie śniło się o żadnych rozruchach. Po nabożeństwie, jak zwykle, większa część ludności rozeszła się do domów, a tylko nieliczni miejscowi, oraz ich znajomi i krewni z najbliższej okolicy starym zwyczajem małemi grupkami wylęgli na rynek. gwarząc spokojnie o swoich sprawach.

Aż tu nagle rozwarły się podwoje budynku sądowego i na rynek wypadło ośmiu policjantów pod wodzą bohaterskiego instruktora z Jasła, na którego komendę puszczono w ruch kolby karabinów, rozganiając niemi świeżo słowem bożem nakarmionych i modlitwą zbudowanych na duchu „komunistów". Kto się ośmielił zaprotestować przeciwko tym czułościom, tego wleczono na posterunek policji, a dochodzące stamtąd przez otwarte okna krzyki kazały się domyślać, że ich tam nie głaskano. Jednego z tych „komunistów", niejakiego Kowalczyka z Kleci ostrzyżono na krótko po aresztancku, modą Brześcia.

Nagle, zanim poczciwy narodek ochłonął z podziwu, nastąpiła nowa wspaniała niespodzianka: Oto całym pędem nadjechała motorowa straż pożarna z Jasła z beczkowozami pełnemi jasielskiej wody — jak gdyby jej w Brzostku brakowało — i poczęła zawzięcie zlewać strumieniami tego starościńskiego nektaru rynek i przyległe ulice, oczyszczając je z ciekawych żydziaków i z — kurzu, poczem triumfalnie powróciła w domowe pielesze.

Odniósłszy walne zwycięstwo w Brzostku, brygada policyjna, podzielona na oddziały, wyruszyła do pobliskich wsi, gdzie również dokonywała cudów bohaterstwa „tępiąc komunizm w zarodku" metodą autora „Djabła zwycięzcy".

U ludzi, myślących kategorjami społeczno-państwowemi, ta cała eskapada wywołała zdziwienie i różne refleksje. Trudno bowiem zrozumieć, w jaki sposób takie administracyjno-policyjne czyny mogą się przyczynić do odzyskania *zaufania w narodzie*, o które w ostatnich czasach skłopotany rząd sanacyjny dość jawnie zabiega. A jeszcze trudniej pojąć, dlaczego w takiej przełomowej chwili miarodajne władze kierują się donosami nieodpowiedzialnych .....asów, zamiast zasięgnąć opinji ludzi niezależnych i znających stosunki, a dla państwa prawdziwie życzliwych.

Ten sam.

1 Maja 1932

—o—

BEBESYNY W BORYSŁAWIU nie urządzały ani pochodów, ani wieców publicznych, lecz ogłosiły zebranie w sali kina, na które dosłownie przyszło 25 osób, oprócz orkiestry i referentów. Dla wypełnienia sali ktoś złośliwy wprowadził 2 kozy, lecz i tak referenci mówili do próżnej sali. Z powodu małej ilości słuchaczów przerwano zgromadzenie, sztandar zwinięto i odniesiono bocznemi ulicami pod pachą.

BITKÓW. Jeszcze bardziej okazale niż w latach poprzednich wypadło tegoroczne święto 1 maja w Bitkowie. Już od wczesnego ranka muzyka górników odegrała pobudkę obchodząc wszystkie kopalnie i domy górnicze. Na zew Partji i Związków zawodowych stanęło wszystko, ustał całkowity ruch na kopalniach.

Od rana już zaczęły gromadzić się tłumy robotników pod związkiem górników i metalowców. O godzinie 11 rozwinął się wspaniały pochód, na którego czele bardzo licznie kroczyła dziatwa robotnicza z czerwonemi proporczykami, dalej komitet partyjny, orkiestra, związki zawodowe i milicja PPS. Wśród śpiewów pieśni rewolucyjnych i dźwięków orkiestry pochód przeszedł pod budujący się Dom Robotniczy. Olbrzymi plac przed domem zalały tłumy robotników. Wzniesiona trybuna wyglądała okazale na tle zieleni i czerwonych sztandarów. Zebranie zagaił tow. Delimata, poczem na jego wniosek wybrano prezydjum w osobach tow.: **Felczera, Matjasowej, Zborka i Sagały.** Przeszło godzinny referat wygłosił tow. **Artur Hiess** ze Lwowa. Mówca omówił położenie międzynarodowe klasy robotniczej, wskazał na zamachy reakcji na prawa robotnicze, poddał ostrej krytyce krzywdy, jakie gotuje ustrój kapitalistyczny i wezwał zebranych do wytężonej pracy na rzecz socjalizmu. Raz po raz grzmiące oklaski i okrzyki świadczyły dobitnie, że robotnicy w zupełności solidaryzują się z wywodami mówcy. Zkolei przemówiła do kobiet bardzo serdecznie tow. **Wulczykowa**, apelując do kobiet, aby wychowały swe dzieci na przyszłych pionierów sprawy proletarjackiej, wydzierając je z opieki kleru i klerykalnych towarzystw.

Tow. Delimata zamykając zebranie, wezwał robotników do solidarności i wytrwania, oraz podkreślił dobitnie charakter święta robotniczego i jego znaczenie w czasach dzisiejszych.

Przy okrzykach wznoszonych na cześć socjalizmu pochód wrócił pod Związek, gdzie po krótkiem przemówieniu został rozwiązany.

Po południu odbyła się w sali kina akademja z przedstawieniem urządzonem przez tutejszy TUR. Wieczorem odbyła się zabawa robotnicza, która wśród bardzo miłego nastroju przeciągnęła się do późna. Zaznaczyć i podkreślić należy szczególnie fakt, że wielki udział w manifestacji i zgromadzeniu wzięły kobiety.

Nastrój jaki panował był wspaniały. Na twarzach robotników Bitkowa malowała się pewność siebie i siła wytrwania. Nie pomogły i tutaj stosowane rozbijania, dywersje, przekupstwa....

Kiedy referent wspomniał o poległych górnikach oddając im hołd, kornie pochyliły się głowy fali ludzkiej zapełniającej plac pod Domem Robotniczym. Bitków raz jeszcze potwierdził, że jest prawdziwą twierdzą socjalistyczną i słusznie tak mówią o sobie robotnicy Bitkowa. Ich nie złamie żadna siła, nic nie oderwie od sztandarów.

Pierwszy raz od szeregu lat wzmocniono posterunek policyjny.

Do zatargu z policją jednak nigdzie nie doszło. Wzorowy porządek utrzymywała milicja PPS.

Najlepszą odpowiedzią jak czują i myślą robotnicy Bitkowa będzie wynik plebiscytu, jaki odbędzie się niebawem w sprawie odprowadzanych pieniędzy na budowę domów robotniczych, po które żarłocznie wyciągają swe brudne ręce bebesyny, rozbijacze proletarjackiej solidarności.

MIELEC. Tegoroczny obchód 1 Maja wypadł w Mielcu imponująco. O godzinie 10'30 zaczęli się gromadzić przed Domem Robotniczym miejscowi robotnicy i okoliczni chłopi. Po godz. 11 wyruszył pochód ulicami miasta na rynek zbożowy, gdzie odbyło się zgromadzenie. Zagaił tow. Goc, który następnie przewodniczył, sekretarzował tow. Andreasik. Następnie przemawiał tow. Chruściel, który omówił znaczenie święta 1 Maja i obecną sytuację gospodarczą klasy pracującej i jej organizacyjne zadania. Po odczytaniu rezolucji (ogłoszonej w „Naprzodzie"), którą jednomyślnie uchwalono, pochód udał się z powrotem ze śpiewem pieśni robotniczych ulicami miasta przed Dom Robotniczy, gdzie po przemówieniu tow. Chruściela manifestację zakończono. W pochodzie brało udział około 800 ludzi.

NOWY SĄCZ. W dniu 1 Maja odbyła się zbiórka publiczna w Nowym Sączu na cele kulturalno-oświatowe TUR. Na powyższą zbiórkę starostwo powiatowe w Nowym Sączu zezwoliło tylko w dzielnicy południowej miasta, t. j. w dzielnicy Grodzkie. Zbiórka powyższa dała czystego dochodu zł. 219' gr. 19. Wszystkim, którzy swomi datkami wsparli TUR składamy serdeczne podziękowanie. Za komitet zbiórkowy: **Greń Adolf, Pająk Eugenjusz, Orłowicz Jerzy**

RYPNE. W dniu 1 Maja odbyło się imponujące zgromadzenie, na którem przemawiał tow. Florków i im. USDP tow. dr. Iwaszkiewicz. Rezolucję uchwalono jednogłośnie, poczem wzdłuż Rypnego przeszedł pochód. Wszyscy robotnicy i w wielkiej części chłopi brali udział w zgromadzeniu i pochodzie.

SCHODNICA. Dnia 1 Maja o godz. 2 po południu odbyło się zgromadzenie ludowe w Schodnicy, na którem referowała tow. Jadwiga **Markowska** i im. **USDP** tow. **Tymków**. Rezolucję uchwalono z wielkim entuzjazmem, poczem przy dźwiękach orkiestry robotniczej pochód przeszedł przez całą Schodnicę. Wszystko co żyje w Schodnicy i chłopi z okolicznych wsi brali udział w zgromadzeniu i pochodzie z wielkim entuzjazmem i wiarą w zwycięstwo Socjalizmu.

Wieczorem Koło amatorskie TUR odegrało w sali własnej aktualną sztukę majową.

Orkiestra robotnicza z Borysławia dogodziła tym razem wszystkim w Borysławiu i w Schodnicy od wieczora dnia 30 kwietnia do wieczora dnia 1 Maja prawie bezustannie grała i wykonała swój obowiązek aż ponad siły.

STRYJ. O godzinie 6 rano muzyka kolejowa odegrała pobudkę ulicami miasta, a o godz. 8'30 wyruszył pochód ze sztandarami do sali kina „Edison", gdzie odbyło się uroczyste zgromadzenie.

Po zagajeniu przez tow. **Ożgę** orkiestra kolejowa odegrała „Marsyljankę", następnie do prezydjum wybrano tow.: **Handlera, Rajczyka i Kohla**, referaty 1-majowe wygłosili tow. dr. **Moldauer** i **Maxamin**. Po uchwaleniu rezolucji orkiestra kolejowa odegrała „Czerwony Sztandar", poczem wyruszył pochód ulicami miasta pod lokal ZZK, gdzie tow. Handler pochód rozwiązał. O godzinie 18 odbyła się w lokalu ZZK uroczysta akademja, na którą się złożyły: Słowo wstępne wygłosił tow. Ożga, kwartet smyczkowy panowie Reichert, Powałaczek, Wurm i Haupt, pieśni robotnicze odśpiewał chór TUR. Na zakończenie zespół dramatyczny TUR odegrał sztukę w 1 akcie „Bombardowanie Europy", w antraktach przygrywała orkiestra smyczkowa pod batutą pana Kardasza

Po akademji odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki ZZK. Przez cały dzień odbywała się zbiórka uliczna na oświatę robotniczą TUR.

Komitet 1-majowy składa podziękowanie pp. Reichertowi, Powałaczkowi, Wurmowi, Hauptowi, tow. Finkensteinowi jakoteż muzyce kolejowej za bezinteresowne przyczynienie się do uświetnienia święta 1 Maja.

TARNÓW. Zbiórka uliczna w Tarnowie w dniu 1 maja 1932 na oświatę robotniczą TUR dała wynik w kwocie 267 zł. 6 gr.

Swój do swego po swoje

—o—

Odnośnie do zamieszczonej w „Naprzodzie" Nr. 97, z dnia 29 kwietnia 1932 na stronicy 3 notatki pod tytułem „Swój do swego i po swoje — oto dewiza bialskich endeków, dzisiaj czwartej brygady", proszę na podstawie § 19 ustawy prasowej o zamieszczenie następującego sprostowania.

Nie jest prawdą, że „u Kuśnierza w drukarni znaleziono nielegalne odezwy", natomiast prawdą jest, że odezw takich nie znaleziono, gdzie ich ani nikt nie szukał, ani też takie odezwy w mojej drukarni nie były drukowane.

Stanisław Kuśnierz.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Z życia robotniczego

GŁODOWY STRAJK W FABRYCE WAGONÓW W SANOKU

Fabryka wagonów w Sanoku, która należy do Zjednoczonych fabryk maszyn, kotłów i wagonów, L. Zieleniewski i Fitzner, Gamper Sp. Akc., od roku 1929 cierpi na brak zamówień, i skutkiem tego są stałe przeprowadzane masowe redukcje robotników.

W celu uzyskania zamówień kilkakrotnie występowano do rządu za pośrednictwem Związku metalowców i przez delegacje robotnicze. Kierownictwo tej fabryki, ze swej strony, czyni usilne zabiegi w tym samym kierunku, lecz jak dotąd — bezskutecznie.

Pozbawieni pracy robotnicy, wraz z rodzinami, znajdują się wprost w strasznych warunkach, gdyż nigdzie pracy znaleźć nie mogą, albowiem Sanok sąsiaduje z ośrodkami przemysłu naftowego, w których od czterech lat panuje bezrobocie. Inne zaś fabryki są nieczynne. Przypominamy, że w roku 1930 doszło do krwawych zajść, kiedy robotnicy udali się pochodem do starostwa, aby tam przedłożyć swe słuszne żądania.

Od tego czasu nic się nie zmieniło na lepsze, ale przeciwnie — sytuacja jest coraz bardziej groźna.

Przed trzema laty pracowało w tej fabryce jeszcze 1500 robotników, a obecnie zatrudnia to przedsiębiorstwo tylko 250 najstarszych i najdłużej pracujących robotników. Pracują oni od dwoch do trzech dni w tygodniu.

Mniejszość wśród zatrudnionych — stanowią robotnicy, pracujący do lat 10 w przedsiębiorstwie, reszta, to weterani, którzy mają za sobą po 30 i więcej lat pracy.

Kierownictwo fabryki zawiadomiło robotników, że wykańcza ostatnie zamówienia i jeżeli nowych nie otrzyma, wówczas będzie zmuszone wszystkich wydalić i fabrykę zamknąć. Robotnicy wysłali delegację, która interwenjowała w min. pracy i złożyła odpowiedni memorjał, jak również zwróciła się do rady ministrów, gdzie szczegółowo przedstawiono położenie robotników i fabryki, oraz warunki w jakich robotnicy żyją.

Zwrócono uwagę, że podobno min. komunikacji ma wydać zamówienie na chłodnie, wagony na przewóz ptactwa i tak zw. wagony ogrzewacze. Delegacji, która interwenjowała w dniu 20 kwietnia br., przyrzeczono sprawę zamówień pomyślnie załatwić, lecz jako dotąd — wszystko utknęło na martwym punkcie.

Zarząd fabryki prawdopodobnie nie ma widoków na szybkie otrzymanie zamówień, wobec tego przeprowadza dalsze redukcje i z dniem 1 maja r. b. zredukowano czterdziestu od kilkunastu lat pracujących robotników. Robotnicy postanowili, jak donosiliśmy, z fabryki nie wychodzić, gdyż pozbawienie ich pracy nie jest niczem innem, jak tylko zwiastunem nędzy i głodu. Tego ich postępku nie można inaczej nazwać, jak ostatnim sygnałem ostrzegawczym przed zbliżającą się burzą, która rozpętać się może lada chwila.

Rząd powinien natychmiast udzielić wymienionej fabryce dalszych zamówień, gdyż tylko w ten sposób można zapobiec katastrofie.

Wilhelm Topinek.

—ooo—

OKRĘGOWA KONFERENCJA CZG ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

We czwartek 5 maja w Domu Robotniczym w Trzebini odbyła się okręgowa konferencja CZG. Zagaił tow. Papuga, witając przybyłych towarzyszów delegatów, a szczególnie tow. posła Z. Żuławskiego. Do prezydjum wybrano na przew. tow. Banasika i Dąbka, a na sekretarza tow. Pędzikiewicza i Nowakowskiego. Po uchwaleniu porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania z przebiegu ostatniej akcji, która była prowadzona przez CZG przeciw obniżce zarobków w górnictwie. Nad sprawozdaniem tow. Papugi odbyła się dyskusja, w której zabierali głos tow.: Pędzikiewicz, Ziarko, Golusowski i Banasik, a wkońcu tow. poseł Żuławski, który wskazał na wszystkie wysiłki, na jakie zdobywał się CZG, ażeby nie dopuścić do obniżki zarobków w górnictwie. Wysiłki te jednak wskutek zdrady Grajków i Moraczewskich, oraz demagogji komunistycznej, nie mogły osiągnąć pożądanego rezultatu. Robotnicy powinni sobie dobrze stanowisko zdrajców i obłudników zapamiętać!

Przystąpiono do spraw związkowych. Referował tow. Papuga, który wskazał na cele i zadania jakie stoją przed robotnikami w chwili obecnej, a do których robotnicy muszą się przygotować i zająć wyraźne stanowisko, a to tylko przez klasowe związki zawodowe i przez partję socjalistyczną.

O sytuacji gospodarczej i politycznej referował tow. poseł Żuławski. Wykazał on w dobitny sposób, że obecny ustrój jest tak przeżyty, że niema żadnej innej drogi wyjścia z obecnego ciężkiego kryzysu, jak tylko przez zmianę obecnego ustroju, na ustrój socjalistyczny. Referat ten obecni na konferencji delegaci przyjęli gromkiemi oklaskami. Po wysłuchaniu referatów uchwalono jednomyślnie następującą, przez tow. Papugę przedłożoną rezolucję:

Okręgowa konferencja CZG zagłębia krakowskiego po zapoznaniu się ze sprawą zdrady wobec akcji obronnej przeciw obniżce zarobków w górnictwie, zdrady dokonanej przez „Zespół Pracy" z p. Grajkiem na czele i przez ZZZ oraz komunistów, — stanowczo potępia takie stanowisko tych elementów i **wyraża CZG pełne zaufanie za wyraźne i szczere, oraz mężne jego stanowisko w obronie słusznych spraw robotniczych.**

Konferencja wzywa wszystkich, na kopalniach pracujących robotników, ażeby bezzwłocznie wstępowali w szeregi CZG, gdyż tylko drogą klasowych Związków zawodowych i Polskiej Partji Socjalistycznej, zdołają robotnicy bronić się skutecznie przeciwko naporowi kapitału zdążającego do pogarszania już i tak bardzo nędznej egzystencji robotniczej.

Konferencja wzywa wszystkich członków CZG oraz wszystkie zarządy oddziałów, do jak najsilniejszej pracy nad podniesieniem uświadomienia wśród wszystkich robotników, zatrudnionych na kopalniach w zagłębiu krakowskiem.

Przewodniczący okrzykiem na cześć CZG i PPS zamknął obrady konferencji. **P. S.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Chrzanów, 8 maja.

PLAJTA BBS — STOSUNKI W WIĘZIENIU

O ile pochody PPS w dniu 1 maja wypadły imponująco, to BBS zrobiła plajtę. W „twierdzy" jej, w Jaworznie, zebrało się kilkadziesiąt zaledwie osób, w tem przybyło dwadzieścia osób ze Szczakowej plus orkiestra z fabryki cementu. Cały ten „pochód", a raczej pogrzeb BBS w Jaworznie na rynku robotnicy wykpili i wygwizdali.

Tak samo nie udał się sanacji wiec posła Gduli w Szczakowej w dniu 5 maja, zwołany w sali „Sokoła", celem zaprotestowania przeciwko przyłączeniu Szczakowej i okolic do województwa śląskiego. Dziwne stanowisko zajmują sanatorzy, że **protestują przeciwko swoim własnym projektom** o administracyjnym podziale państwa.

Zgromadzeni licznie na tym wiecu robotnicy **nie pozwolili mówić p. posłowi Gduli,** zademonstrowali okrzykami: „Żądamy chleba i pracy", a gdy mówca oznajmił, w jakim celu zwołano wiec, zgromadzeni na przekór sanacji wołali: „Niech żyje Śląsk". W ten sposób wypowiadali się za przyłączeniem do Śląska, bo mają dość wszyscy obecnej administracji chrzanowskiej.

W Szczakowej w dniu 30 kwietnia policja przeprowadziła szereg rewizyj u robotników i aresztowała tow. Adama Fudalę, członka zarządu Zw. chemicznego i Dyląga Adama. Tow. Fudalę osadzono w więzieniu w Chrzanowie i wypuszczono dopiero następnego dnia o godzinie 12 w nocy. Chodziło więc o to, aby towarzyszom tym uniemożliwić wzięcie udziału w manifestacji 1 maja.

Aresztowanych trzymano dzień i noc w celi 3 mtr. długiej, 2 mtr. szerokiej, bez okna, bez jedzenia i bez naczynia ustępowego i nie wypuszczono ani na spacer, ani za potrzebą. Zatem fizjologiczne potrzeby aresztowani załatwiali w celi. Można sobie wyobrazić zaduch i smród, w którym dziewięć osób siedziało i spało (jeśli można było spać).

O godzinie 7 wieczorem posterunkowy nr. 1272 wezwał do przesłuchania 16-letniego chłopca, Hechelskiego Jana z Płok, oskarżonego o kradzież jakiegoś łańcucha. Po chwili wrócił Hechelski do celi i pokazał zbite ciało z sinemi pręgami i obite pięty do tego stopnia, że nie mógł ustać na nogach.

O godzinie 11 w nocy wprowadzono do celi Właściowa Jana, aresztowanego na dworcu w Chrzanowie, jadącego z Czechosłowacji do Przemyśla. Razem z nim aresztowano żonę jego Marję i 5-letniego synka, Olesia. Właściowie wracali do ojczyzny po dwunastu latach pobytu w Czechach. Aresztowano ich podobno z powodu braków w dowodach osobistych. Dziecko przez całą noc w sąsiedniej celi płakało z zimna i głodu. Gdy rano ojciec chciał dać dziecku jeść, to mu odmówiono. Prosił policjanta na kupno pożywienia dla dziecka i prosił o to komendanta, wówczas zabrano Właściowa na górę. Jego rozpaczliwy głos z góry słyszała żona w celi i podniosła lament, wówczas za krzyki osadzono ją w ciemnicy.

Wprowadzono także do tej celi, zapełnionej 10 osobami jakiegoś człowieka-łazarza, nagiego, obsypanego ranami i bliznami, w wieku około 40 lat, którego ropiejące rany wydzielały smrodliwą woń. Człowiek ten cierpiał zdaje się na groźną chorobę weneryczną. Zupełnie nagi ten łazarz legł na gołych deskach.

Oto suche fakty z jednej nocy koszmarnej. Dla zilustrowania niesłychanej atmosfery, jaką wytworzyła w chrzanowskiem sanacja, i represyj wobec socjalistów, przytoczymy jeszcze dwa fakty:

W dniu 1 bm. portjer fabryki cementu w Szczakowej, Garpiel, podczas służby w portjerni, spotkał robotnika młodego, Forsta, z czerwonym goździkiem w butonierce. Zapytał go, czyś i ty jest socjalistą, a kiedy otrzymał odpowiedź twierdzącą, **uderzył trzykrotnie Forsta w twarz.** Garpiel jest instruktorem Związku rezerwistów.

Na dzień 7 maja Związek chemiczny zgłosił do starostwa w Chrzanowie zawiadomienie o odbyć się mającem zgromadzeniu zawodowem z porządkiem obrad: 1) sprawozdanie z pertraktacyj o umowę zbiorową w przemyśle cementowym i 2) wolne wnioski. Starostwo zakazało odbycia zgromadzenia, powołując się na to, że „zgłoszenie nie zostało podpisane przez osoby reprezentujące Oddział Związku na zewnątrz".

Dodajemy, że zgłoszenie podpisał przewodniczący Oddziału, który reprezentuje tę organizację na zewnątrz.

Z kraju i ze świata

—o—

ŚLEDZTWO W GŁOŚNEJ AFERZE BANKIERA KWINTY mimo bardzo skomplikowanego charakteru jego afer finansowych posuwa się szybko naprzód pod kierownictwem sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Przewłockiego. Przypuszczalnie do końca lata śledztwo zostanie zakończone i wygotowany będzie akt oskarżenia Wobec tego koła sądownicze Warszawy spodziewają się wyznaczenia procesu na październik lub listopad br. Będzie to jeden z największych procesów w Warszawie. Przed kratkami sądowemi przewinie się przeszło 400 świadków, przeważnie z pośród poszkodowanych.

TAJEMNICZY DRAMAT. Od miesiąca przy ul. Inżynierskiej nr. 7, w Warszawie, zam. na II piętrze 42-letni Anatol Iwanow, były sędzia śledczy, obecnie adwokat, specjalista od spraw rozwodowych przy konsystorzu prawosławnym. Wspólnie zamieszkała z nim 22-letnia Ksenia Czerkasow, figurująca w książkach meldunkowych jako panna przy rodzinie. Iwanow noc ostatnią spędził poza domem, powróciwszy do domu o godz. 3 m. 30. Według krążących wersyj grał w karty i przegrał znaczną sumę. Powróciwszy do domu, miał zażądać pieniędzy od C. na uregulowanie długu honorowego. Wtedy wynikła sprzeczka. Czerkasow porwała rewolwer i wybiegła na balkon. Widząc, że Iwanow idzie za nic, rzuciła rewolwer na podwórze. Dozorca Józef Klimas podniósł broń i oddał właścicielowi. Gdy Iwanow powrócił do mieszkania, C. wpadła do łazienki, zatrzasnęła drzwi, poczem wybiła szybę w oknie i zawisła na parapecie 2-go piętra, krzycząc: „Ratunku! Pomocy!" Po kilku minutach C. opuściły siły i runęła na dach parterowych komórek w 2-iem podwórzu przy ul. Inżynierskiej 9. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził u desperatki ogólne potłuczenie i po udzieleniu pomocy przewiózł do szpitala. Ponieważ rozeszły się pogłoski, że Iwanow miał jakoby zastrzelić C., policja zatrzymała go, lecz po sporządzeniu protokołu, na skutek polecenia sędziego śledczego został zwolniony.

OLBRZYMIE MALWERSACJE W FABRYCE POZNAŃSKICH W ŁODZI. Znana wielka firma łódzka I. K. Poznański, sp. akc., posiada oddział sprzedaży swoich towarów w Warszawie. Kierownictwo oddziału tego sprawował niejaki Grun, który cieszył się poparciem i najlepszemi referencjami warszawskich sfer handlowych. Mimo krytycznej sytuacji w handlu Grun w ciągu trzech lat zajmowania wspomnianego stanowiska pracował umiejętnie, czem zaskarbił sobie całkowite zaufanie firmy. W ciągu ostatnich miesięcy praca Gruna zaczęła szwankować, spadły bardzo znacznie wpływy z oddziału do łódzkiej centrali, co Grun tłumaczył zmniejszoną wypłacalnością kupców, nadużyciami inkasentów itd. Przed paru dniami główny kierownik działu sprzedaży w Łodzi p. Koenigsberg wyjechał do Warszawy, aby dokonać lustracji oddziału. Gdy Koenigsberg zażądał szczegółowych wykazów działalności oddzia-

lu, aby zapoznać się z jego położeniem finansowem, Grun uprzedził wizytatora, iż musi przyznać się do pewnych niedokładności, albowiem pobrał parokrotnie pewne sumy, z których nie wyliczył się. Wobec tego oświadczenia Gruna został on bezzwłocznie zawieszony w czynnościach, zaś do Warszawy przybyli wezwani z Łodzi rzeczoznawcy buchalteryjni. W wyniku badania ksiąg okazało się, iż Grun przywłaszczył sobie bardzo znaczne sumy. Jak z dotychczasowych poszukiwań wynika, suma nadużyć sięga 500.000 złotych, a jest prawdopodobne, iż suma ta jeszcze znacznie wzrośnie. Urząd prokuratorski o malwersacji nie został jeszcze powiadomiony, do czasu ukończenia pracy komisji rzeczoznawców. — W najbliższych dniach cały materjał dowodowy zostanie skierowany do prokuratora, celem przeprowadzenia śledztwa i ujawnienia ewentualnych współwinnych. Chodzą słuchy, jakoby w centrali firmy I. K. Poznański w Łodzi dokonane zostały również bardzo poważne sprzeniewierzenia, sięgające miljonowych sum.

DWOJE DZIECI SPŁONĘŁO ŻYWCEM. Dnia 4 bm. wybuchł pożar w baraku w lesie gronowskim w pow. toruńskim. Pożar strawił barak drewniany doszczętnie. W baraku tym mieszkał stróż 60-letni Antoni Bieniak ze swoją 27-letnią córką Marjanną, która miała dwoje dzieci w wieku 3 i 4 lat. W chwili wybuchu pożaru w domu były tylko dzieci a barak był zamknięty. Zanim spostrzeżono nieszczęście, barak spłonął i zamknięte w nim dzieci spaliły się żywcem.

OSOBLIWA WĘDRÓWKA PIORUNA. Dnia 6 bm. przeciągnęła nad Toruniem i okolicą silna burza. Około godz. 17 piorun uderzył w dom nr. 33 przy ul. Podgórnej, będący własnością Millera. Dom zbudowany z pruskiego muru, leży w ogrodzie. Przed wejściem do ogrodu stoi żelazny maszt elektrowni. W ten maszt uderzył piorun i po przewodach od światła elektrycznego przebiegł do mieszkania p. Lewandowskiego na 1 piętro i tu rozpoczął dziwaczne niszczycielskie dzieło. Wyrwawszy wielką dziurę w murze, poobijał następnie tynk ze ścian, postrącał z nich obrazy, ramy połamał na drobne kawałki, dwie szafy z odzieżą zamienił w drzazgi, a wielki stojący zegar rozkruszył na tak drobne kawałeczki, że zaledwie kilka drobnych kółeczek całych znaleziono potem. Dziki niszczyciel uszkodził radjoaparat, który był w owej chwili nieczynny, żelazny pręt od firanek stopił w bezkształtną bryłę metalu, wkońcu przebiwszy podłogę, dostał się na parter do mieszkania p. Mikwa. Tu również postrącał ze ścian obrazy, powyrywał lustro, uszkodził licznik elektryczny i wyrwawszy z zawias drzwi wpadł do ogrodu, gdzie pochłonęła go zlana deszczem ziemia. Nieszczęście chciało, że w obu nawiedzonych przez piorun mieszkaniach było po kilkanaście osób. — Fr. Lewandowski w chwili uderzenia piorunu wyrzucony został przez wyrwę w murze do ogrodu i doznał wstrząsu mózgu. Poza tem jest kilkanaście lżej lub silniej porażonych. Wszystko to stało się w okresie czasu, wynoszącym zaledwie parę sekund.

POLICJANT POLSKI UCIEKŁ DO SOWIETÓW. Z Równego donoszą, że posterunkowy policji państwowej Michał Dynak, służący w komendzie policji w Równem, korzystając z czwartkowego święta, wszedł do biura, otworzył podrobionemi kluczami szafy i biurka, skradł pieczęcie i ważniejsze akty, następnie wynajętą taksówką udał się ku granicy sowieckiej i przeszedł ją, oddając się do rąk władz bolszewickich. Powody czynu Dynaka są nieznane. W służbie odznaczał się on zawsze dużą pilnością. Komendant policji w Równem podał się do dymisji wskutek tego wypadku. Główna komenda policji w Warszawie wysłała specjalnego delegata do przeprowadzenia dochodzeń.

35 OSÓB ZASYPANYCH POD GRUZAMI DOMU. W niedzielę przedpołudniem wydarzyła się w Lyonie niezwykła katastrofa, która przypuszczal nie pociągnie za sobą zgon 35 osób, znajdujących się w mieszkaniach. Wskutek osunięcia się ziemi runęły dwa wielkie bloki domów mieszkalnych, grzebiąc 45 osób, znajdujących się w mieszkaniach. Równocześnie z niewiadomych przyczyn doszło do eksplozji gazu świetlnego, skutkiem czego zawalone domy stanęły w płomieniach. Natychmiast zaalarmowano wszystkie oddziały straży pożarnej oraz cały garnizon wojskowy, które przybyły na miejsce wypadku i usiłowały rozpocząć akcję ratowniczą. Akcja ta jednak do popołudnia nie dała rezultatu, a uniemożliwiają ją płomienie, któremi otoczone jest całe miejsce katastrofy. Ponieważ grozi dalsze osuwanie się ziemi, które pociągnęłoby za sobą szereg podobnych katastrof, ograniczono się do ewakuacji domów sąsiednich. Z pośród 45 osób, które znalazły się pod gruzami zawalonych domów, 10 zdołało się uratować, jednakowoż 8 z pośród nich jest ciężko rannych. Pozostałe 35 osób pozostaje pod gruzami i niema nadziei, by udało się kogokolwiek z nich uratować. Podczas akcji ratowniczej doszło do drugiego poważnego osunięcia się ziemi, które omało nie zasypało przeszło 50 osób, a wśród nich burmistrza Lyonu Herriota, który przybył na miejsce katastrofy. Stok pagórka, na którym znajdowały się zawalone domy, został rozczepiony na dwie części. Szereg domów sąsiednich jest zagrożonych. Przyczyną osunięcia się ziemi były prawdopodobnie silne deszcze, które padały prawie bez przerwy od kilku tygodni.

MÓWIĄCA KSIĄŻKA. Pisma moskiewskie donoszą, że reżyser wytwórni filmów dźwiękowych „Sojuzkino" Swietozar wspólnie z urzędnikiem komisarjatu aprowizacji Skworcowem wynaleźli aparat, notujący dźwięki nie na taśmie filmowej, ale na papierze, przyczem taśma papierowa nie jest prześwietlana jak film celuloidowy, lecz papier ten światło odbija. Nowy system jest bardzo tani, bowiem materjał potrzebny do tego rodzaju produkcji jest tańszy aniżeli film. Z nowych zapisków dźwięków można stworzyć prawdziwą „książkę mówiącą".

Nagła konferencja byłych premjerów

WSZYSTKO OBRACA SIĘ OKOŁO P. BARTLA. — JEGO WARUNKI. — BELWEDER MILCZY. WPŁYW WYBORÓW FRANCUSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 maja.

Dziś po 8 rano przybył tu niespodzianie prof. Bartel na zaproszenie p. prezydenta Rzplitej i został sam i wyłącznie przez p. prezydenta przyjęty na Zamku. O 10 przybyli na Zamek b. premjerzy Świtalski i Sławek, oraz p. Prystor. Wedle wiadomości, obiegających w kołach politycznych, p. Bartel **zaproszony został nagle wczoraj wieczór telefonicznie. W dzisiejszej naradzie nie wziął udziału marsz. Piłsudski**, który bawi w Sulejówku.

Wedle informacji prasy sanacyjnej tematem dzisiejszej konferencji poza sprawami gospodarczemi miały być również kwestje **budżetowe**, oraz sprawy **polityki zagranicznej**, natomiast sprawy personalne, jak donosi prasa sanacyjna, nie miały być na dzisiejszej konferencji omawiane. **Wejście p. Bartla do obecnego rządu nie jest przewidywane.**

Sanacyjny „Dobry Wieczór" donosi, że **powrót p. Bartla do rządu może nastąpić jedynie w charakterze szefa rządu**, a taka zmiana w obecnej chwili jest **nieaktualna**. Skądinąd utrzymują jednak, że przyjście p. Bartla na **szefa rządu** zostało podobno szczegółowo omówione podczas poprzedniej jego bytności w Warszawie, przyczem mianowicie uwzględnić szereg jego **postulatów**. M. i. p. Bartel miał się **domagać rozwiązania Sejmu, nowych wyborów i zmiany podstaw prawnych obecnego** rządu, przyczem przewidywana **była zmiana tytułu prezesa** Rady ministrów na **kanclerza** ze znacznem rozszerzeniem jego uprawnień. Uzgodnienie tych wszystkich postulatów **zależało jedynie od czynnika decydującego, który jednakże w tych sprawach nie wypowiedział się.**

W kołach politycznych przypuszczają, **że** konferencja obecna może wpłynąć na szybkość decyzji, a przyspieszenie tych decyzyj spowodowane byłoby **wynikiem wyborów francuskich.**

Zaznaczyć należy, że ani powrót prezydenta Mościckiego ani przyjazd p. Bartla wbrew doniesieniom prasy sanacyjnej w b. tygodniu nie był przewidywany.

—ooo—

Francuski przyjaciel Polski o naszych stosunkach wewnętrznych

Lozanna, 9 maja. W „Gazette de Lausanne" ukazał się artykuł znanego przyjaciela Polski p. **Maurycego Muret**, który przedwczoraj wybrany został członkiem-korespondentem Akademji francuskiej. Artykuł poświęcony jest **sprawom polskim w związku ze sprawą Gdańska. Autor** potępia politykę senatu gdańskiego wobec Polski, a uwagi swe uzupełnia **krytyką stosunków wewnętrznych w Polsce. M. i. p.** Muret pisze: „Przyjaciele Polski uważają za swój obowiązek **ostrzec ją, tembardziej że jutrzejszy rząd francuski niewiele uczyni, aby dopomóc Polsce w razie złego obrotu rzeczy.**"

Dalej p. Muret zgadza się w zupełności ze znanemi wypowiedzeniami się p. Bainville'a, ostatnia zaś część artykułu poświęca listowi pasterskiemu ks. prymasa Hlonda, przyczem zaznacza, że, nie wymieniając nikogo i nie wskazując na nikogo palcem, ks. kardynał Hlond potrafił przemówić w ten sposób, aby być zrozumiany przez naród. Ale czy będzie wysluchany?

—ooo—

Zwycięstwo wyborcze lewicy we Francji

Paryż, 8 maja. Dzień wyborów ścisłejszych do Izby francuskiej stał pod znakiem śmierci prezydenta republiki i minął w zupełnym spokoju. Frekwencja wyborcza była mniejwięcej taka jak poprzedniej niedzieli. Wybory odbywały się w 359 okręgach, w których pierwsze głosowanie nie przyniosło rozstrzygnięcia.

Paryż, 9 maja. Niedzielne drugie głosowanie na deputowanych do Izby francuskiej, które w całym kraju minęło w zupełnym spokoju, przyniosło **lewicy francuskiej jeszcze większe sukcesy niż pierwsze głosowanie**. Zwycięstwo lewicy przeszło **najśmielsze oczekiwania** tak pesymistów jak optymistów. Oficjalny wynik wyborów do godziny 6 rano przedstawiał się następująco: konserwatyści uzyskali 5 mandatów (posiadali 8), zjednoczenie republikańsko-demokratyczne (grupa Marin) uzyskało 76 mandatów (posiadało 90), republikanie niezależni (Reynaud) 28 (26), demokraci katoliccy 16 (19), lewica republikańska 72 (101), prawica radykalna 61 (90), radykalno-społeczni (Herriot) 156 (109), niezależni socjaliści i republikanie socjalni (Painleve) 36 (32), **socjaliści 130** (112), niezależni komuniści 11 (5), komuniści 12 (10). — Brak jeszcze wyników kilku mandatów kolonjalnych, których rozdział nie będzie miał jednak żadnego wpływu na podział sił nowej Izby francuskiej. — Jak z powyższego wynika, radykalno-społeczni z 156, socjaliści z 130 i republikanie społeczni z 36 mandatami tworzą już **wyraźną większość lewicową**, jaśniejszą niż po wyborach kartelowych w r. 1924. Wtedy bowiem te trzy właściwe partje lewicowe zdane były na pomoc prawicy radykalnej. Obecnie **większość lewicowa powiększy się niewątpliwie** przez przystąpienie do niej 11 komunistów niezależnych i prawicy radykalnej. (Trzy partje lewicowe: radykali, socjaliści i grupa Painlevego mają zatem 322 mandaty na 615).

Paryż, 9 maja. Omawiając wynik niedzielnych wyborów, cała prasa francuska **bez względu na** zabarwienie stwierdza **pełny sukces lewicy**. „Figaro" pisze: Wczorajsze wybory dowodzą, że w drugiem głosowaniu nawet narodowo myślące elementy oddały swój głos na zwolenników internacjonalizmu. „Journal" zapytuje, czy współpraca radykałów z socjalistami kontynuowana będzie także w parlamencie, czy też radykali przyłączą się do obecnej większości rządowej. „Petit Journal" stwierdza, że przy poparciu **republikanów społecznych i socjalistów prawicowych Herriotowi i Blumowi nadarza się sposobność utworzenia większości**, która mogłaby być **uzupełniona** jeszcze stronnictwami lewicy radykalnej (frakcja Louchcura). Organ Herriota „Ere Nouvelle" pisze: „Radykalno - społeczni zrozumieli życzenie narodu i sądzą, że kraj nie będzie odczuwał rozczarowania w swych nadziejach." **Podkreślając znaczny wzrost głosów socjalistycznych, „Populaire"** zapewnia, że **socjaliści będą umieli wykorzystać swoje zwycięstwo dla dobra klasy pracującej, pokoju i socjalizmu.**

Paryż, 9 maja. W skład nowej Izby francuskiej wejdzie teraz 200 **posłów**, którzy w poprzedniej Izbie nie posiadli mandatu. Między nowo obranymi znajduje się również syn byłego prezydenta republiki Jean Deschanel.

PRASA WARSZAWSKA O WYBORACH WE FRANCJI

Warszawa, 9 maja (tel. wl.). Dzisiejsza prasa omawia wynik wyborów francuskich. Ogół dzienników omawia ten wynik spokojnie, a tylko w prasie sanacyjnej znać zdenerwowanie. Prasa ta zaznacza, że rezultat wyborów jest wynikiem akcji demagogicznej.

TELEGRAMY

—o—

PROCES T. ZW. „PPS-LEWICY"

Warszawa, 9 maja (tel. wł.). Przed sądem okręgowym karnym rozpoczął się dziś proces przeciw 22 działaczom tzw. „PPS-lewicy". Akt oskarżenia zarzuca im, że byli *na żołdzie partji komunistycznej*, od której otrzymywali 4—5.000 zł. miesięcznie, a na wybory w r. 1928 osławiony Czuma otrzymał 14.000 zł. Proces potrwa kilka dni.

REPRESJE PRZECIW KOLEJARZOM

Tarnów, 9 maja (tel. wł.). W dniu dzisiejszym 38 pracowników warsztatów kolejowych w Tarnowie na ogólną liczbę 908, zostało ukaranych przez dyrekcję kolei państwowych w Krakowie **za udział w strajku powszechnym** w dniu 16 marca. Oprócz potrącenia im z uposażenia za czas wstrzymania się od pracy, wymierzono im najwyższą dopuszczalną karę porządkową, a mianowicie potrącono 10 procent z poborów kwietniowych. Charakterystyczne jest, że ukarano 308 pracowników, aczkolwiek w dniu 16 marca strajkowało 854 pracowników.

Dziś o godzinie 3 popołudniu odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych, na którem jednomyślnie postanowiono zaprotestować przeciw wymierzonej karze, wyczerpać wszystkie środki aż do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dalej uchwalono wyrazić solidarność ze wszystkimi, którzy wzięli udział w strajku dnia 16 marca, wyrażono zaufanie dla ZZK, poczem odśpiewaniem „Czerwony Sztandar" zakończono zgromadzenie.

Nowy Sącz, 9 maja (tel. wł.). Dziś wielu robotników kolejowych zostało ukaranych za udział w strajku generalnym 16 marca.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W TARNOWIE

Tarnów, 9 maja (tel. wł.). Dziś odbyła się w Tarnowie przed magistratem demonstracja bezrobotnych, w której wzięło udział kilkuset bezrobotnych. Bezrobotni wysłali delegację do komisarza, którego jednak nie można nigdy w magistracie zastać.

Podczas gdy delegacja oczekiwała napróżno na komisarza policja wpadła do gmachu i wypędzając pałkami mężczyzn i kobiety, zrzucała je ze schodów. Całe zajście spowodował asesor Okoń. Rozgoryczenie wśród bezrobotnych, których jest w Tarnowie 3.700 zarejestrowanych, rośnie, gdyż pomimo wiosny pracy uzyskać nie mogą, a magistrat daje im zatrudnienie przez jeden dzień w miesiącu, płacąc mężczyznom 3 zł., a kobietom po 2 zł. za dzień pracy.

ŚNIEG I MRÓZ W MAJU

Praga, 9 maja. W Karkonoszach na granicy czesko-niemieckiej spadł ubiegłej nocy śnieg, pokrywając góry i niziny warstwą grubości 10 cm. W górach zanotowano dziś rano 8 stopni mrozu. W nizinach temperatura spadła do 2 stopni poniżej zera.

BRÜNING ZA ZBROJENIEM NIEMIEC I PRZECIW PŁACENIU REPARACYJ

Berlin, 8 maja. Berliński związek prasy niemieckiej wydał dziś w południe śniadanie polityczne, w którem oprócz kanclerza Brüninga i kilku ministrów niemieckich wzięli również udział członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim kardynałem Orsenigo na czele. W toku śniadania kanclerz Brüning wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone zagadnieniom polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na wstępie omówił kanclerz znaczenie ponownego wyboru Hindenburga prezydentem Rzeszy, poczem przeszedł do omówienia kwestji rozbrojeniowej. „Niemcy — mówił kanclerz — domagają się *równouprawnienia w dziedzinie uzbrojenia* i nigdy nie zgodzą się na zepchnięcie ich na szary koniec wśród narodów pod względem zdolności obronnej". Przy tej sposobności powtórzył dr. Brüning plotkę o rzekomym planie Polski zajęcia Gdańska. „Pogłoska ta — mówił — wywołała w opinji publicznej w Niemczech wielkie zaniepokojenie. Zaniepokojenie nie przybrałoby tak wielkich rozmiarów, gdyby Niemcy nie czuły się bezsilne wobec sąsiadów, wyposażonych w najnowocześniejsze przyrządy wojenne". W dalszym ciągu podkreślał kanclerz doniosłość konferencji lozańskiej, wyrażając nadzieję, że przyniesie ona rozwiązanie problemu reparacyj i długów wojennych. Zaznaczył przy tej sposobności dr. Brüning, że *Niemcy nie mogą dłużej ponosić ciężarów*, nałożonych na nie tytułem odszkodowań wojennych.

PARLAMENT NIEMIECKI

Berlin, 9 maja. Po 10-tygodniowej przerwie zebrał się dziś po południu Reichstag na kilkudniową sesję w sprawie obrad nad ustawą amortyzacyjną. Przy tej sposobności przeprowadzona też zostanie dyskusja w sprawie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW W HESJI

Berlin, 9 maja. Heski trybunał stanu, złożony z 5 sędziów zawodowych i 7 parlamentarzystów uznał na dzisiejszej rozprawie skargę wyborczą partji gospodarczej za uzasadnioną i unieważnił wybory do sejmu heskiego z 15 listopada 1931. Na mocy tego wyroku sejm heski został rozwiązany. Nowe wybory odbędą się w ciągu 2 miesięcy.

KREDYT DLA NIEMIEC PRZEDŁUŻONY O TRZY MIESIĄCE

Bazylea, 9 maja. Rada administracyjna Banku Wypłat Międzynarodowych na dzisiejszem posiedzeniu zajmowała się sprawozdaniem o sytuacji gospodarczej Austrji i Węgier, w której to sprawie nie powzięła żadnej uchwały. W dalszym ciągu Rada administracyjna zajmowała się kwestją przedłużenia kredytu redyskontowego udzielonego Bankowi Rzeszy w wysokości 90 miljonów dolarów, którego termin płatności przypada w dniu 4 czerwca. Po dłuższej dyskusji Rada upoważniła prezydenta Rady administracyjnej do odnowienia tego kredytu na dalsze trzy miesiące.

SESJA RADY LIGI NARODÓW

Genewa, 9 maja. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś przed południem na 67 sesję zwyczajną, pod przewodnictwem delegata republiki środkowo-amerykańskiej Gwatemali, Matosa. Jak zwykle od było się najpierw posiedzenie poufne, na którem Rada załatwiła szereg spraw administracyjnych. Dalej Rada uchwaliła odbyć jeszcze jutro krótkie posiedzenie a następnie z powodu uroczystości pogrzebowych prezydenta Doumera i dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa, na które wyjeżdża do Paryża większa część członków Ligi Narodów, odroczyć dalsze obrady do środy 18 bm.

DRUGA OFIARA ZAMACHU NA PREZYDENTA

Paryż, 9 maja. Powieściopisarz francuski Claude Farrere, ranny dwukrotnie podczas zamachu na prezydenta republiki Doumera, został wczoraj poddany drugiej operacji, podczas której wydobyto mu drugą kulę z pod łopatki. Operacja się udała, stan pacjenta jest dobry.

DOUMER NIE BĘDZIE POCHOWANY W PANTEONIE

Paryż, 9 maja. Pani prezydentowa Doumer zgodziła się na odprawienie uroczystości pogrzebowych w Panteonie, wyraziła jednak życzenie, aby doczesne szczątki jej męża pochowano w grobowcu rodzinnym, a nie w Panteonie.

DWAJ KANDYDACI NA PREZYDENTA FRANCJI

Paryż, 9 maja. Prezydent senatu francuskiego Albert *Lebrun* zgodził się na postawienie jego kandydatury w jutrzejszych wyborach na prezydenta. Jego kontrkandydatem będzie poseł *Painleve*, który uległ namowom swych przyjaciół i również zgodził się na wysunięcie jego kandydatury.

DYMISJA TARDIEUGO

Paryż, 9 maja. Dziś przed południem odbyła się Rada ministrów, na której uchwalono po jutrzejszym wyborze prezydenta republiki przedłożyć dymisję całego gabinetu. Prośbę prezydenta o pozostanie w urzędzie aż do czasu utworzenia nowego rządu postanowił Tardieu uwzględnić tylko pod warunkiem, że rząd jego, jako nie posiadający w nowej Izbie odpowiedniego autorytetu, nie będzie się zajmował żadnemi ważnemi zagadnieniami, lecz ograniczy się do załatwienia czynności bieżących. Nowa Izba zbierze się — jak wiadomo — w dniu 1 czerwca. Zanim załatwione zostaną wszelkie formalności, upłynie parę dni, wobec czego koła polityczne sądzą, że nowy rząd utworzony zostanie dopiero w pierwszej połowie czerwca.

UDAREMNIONY ZAMACH NA PREZYDENTA HISZPANJI

Paryż, 9 maja. Journal donosi z Madrytu, że w związku z wykryciem spisku na życie prezydenta republiki hiszpańskiej Zamory aresztowano majora w stanie spoczynku nazwiskiem Atienza. Śledztwo policji wykazało, że planowany był zamach na Zamorę i premjera Azanę. Zamora miał być zamordowany podczas podróży do Walencji.

ANGLJA NIE ZAPROPONUJE PRZEDŁUŻENIA MORATORJUM HOOVERA O ROK

Londyn, 9 maja. Z kół oficjalnych dementują pogłoskę, podaną przez pewien dziennik londyński, jakoby rząd angielski na konferencji lozańskiej wystąpić miał z propozycją przedłużenia moratorjum Hoovera o rok i zmniejszenie długów wojennych.

NOWE WALKI W MANDŻURJI

Londyn, 9 maja. „Times" donosi z kół chińskich w Szanghaju, że w Mandżurji rozgorzały nowe walki chińsko-japońskie. Na północ od Charbina generał chiński Ma-Czang-Szen stoczył zwycięską bitwę z armją Mandżukuo i posuwa się w kierunku Cziczikaru. W chwili obecnej toczy się nad dolnym brzegiem rzeki Sungari zacikła walka między wojskami chińskiemi a japońskiemi.

BUNT NA OKRĘTACH WOJENNYCH PERU

Nowy Jork, 9 maja. Wedle doniesień z Limy na pokładzie dwóch krążowników peruwjańskich w Callao wybuchła rewolta *kumunistyczna*. Zbuntowani marynarze poczęli ostrzeliwać lądową stację wojskową, która również odpowiedziała ogniem. Przeciw rebeljantom wysłano samoloty i łodzie podwodne. Po pierwszym strzale oddanym z łodzi podwodnej krążowniki zbuntowane *poddały się*, wieszając na masztach białe flagi. Wojska garnizonu z Limy obsadziły oba krążowniki, aresztując zbuntowaną załogę.

Proces dra Vinzenza

Na rozprawie dra Vinzenza przed sądem apelacyjnym we Lwowie został wczoraj przesłuchany współoskarżony Strzelecki, który nie pamiętał, czy bilans „Produkcji" w latach 1926 i następnych wskazywał zyski, czy straty. Na pytania członków trybunału odpowiadał niejasno i nieściśle, co mu wytykał przewodniczący.

Prokurator Hryniewiecki i zastępca prawny „Polminu" podnieśli, że urzędnik „Polminu" Kłoda stwierdził swego czasu w księgach „Polminu" na podstawie dyspozycyj „Produkcji", że w tem przedsiębiorstwie miało być towaru na 312.000 zł. w istocie zaś było tylko na 20.000 złotych.

Przewodniczący: Toby wskazywało, że księgi „Produkcji" były prowadzone fałszywie...

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, podtrzymując akt oskarżenia.

Sąd doraźny we Lwowie

Michał Binun, lat 30, małorolny wieśniak w Ostoburżu (powiat Rawa Ruska), został przez swą sąsiadkę Matwiejkową oskarżony o kradzież i w sądzie uwolniony od tego zarzutu. Żywił nienawiść do Matwiejkowej za to, że go uważano za złodzieja i że na obronę musiał wydać 170 złotych. Toteż Bihun zaczaił się na drodze leśnej na przechodzącą Matwiejkową i kilkakrotnem uderzeniem kołem zabił ją, a zwłoki zawlókł w głąb lasu, ściągając z nich ubranie i buty. W nocy udał się do mieszkania zamordowanej, skąd zabrał kawałek płótna i budzik, który sprzedał, płótno rzucił, jak mówi, do rzeki. W poniedziałek stanął przed sądem doraźnym we Lwowie i wypierał się winy. Po przesłuchaniu świadków trybunał przekazał sprawę do postępowania zwyczajnego.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:
Wtorek, godz. 7'30: „Czarne Ghetto“.
Środa, godz. 7'30: „Ludzie w hotelu“ (ceny najniższe).
Czwartek, godz. 8: „Carmen“.
Piątek, godz. 7'30: „Czarne Ghetto“.
Sobota, godz. 7'30: „Krzyczcie Chiny“ (premjera).
Niedziela, godz. 7'30: „Krzyczcie Chiny“.

TEATR ROZMAITOŚCI:
Wtorek, godz. 8: „Młodość szumi“.
Środa, godz. 8: „Młodość szumi“.
Czwartek, godz. 8: Występ Krukowskiego.
Piątek, godz. 8: Występ Krukowskiego.
Sobota, godz. 8: „Hau-hau“ (komedja — występ Michała Zwicza).
Niedziela, godz. 8: „Hau-hau“.

— o o o —

TEATR WIELKI. Dziś we wtorek „Czarne Ghetto“ (Wszystkie dzieci Boga mają skrzydła) — sztuka w trzech aktach znakomitego pisarza angielskiego Eugenjusza O'Neilla, który daje ciekawe widowisko, rozgrywające się na tle walki szowinizmu amerykańskiego z czarnymi murzynami. Reżyser Edmund Wierciński. Muzyka oparta na surowych motywach czarnego ghetta Zdzisława Górzyńskiego.

K. KRUKOWSKI WE LWOWIE. W dniach 12 i 13 bm. wystąpi w Teatrze Rozmaitości Kazimierz Krukowski i zaprezentuje szereg najnowszych „przebojów“ swego bogatego repertuaru. Oprócz „Lopka“ wystąpi Irena Carnero, jedyna wykonawczyni Tyng oraz jedyny w Polsce piosenkarz i autor przebojów, który sam sobie akompanjuje Adam Rapacki. Bilety są już do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINOWA WE LWOWIE dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie wiosennym w dniach 19 i 20 bm., poczem rozpoczną się egzaminy ustne. Egzaminy pisemne odbędą się w starym gmachu uniwersytetu (św. Mikołaja 4) od godziny 8 rano, egzaminy zaś ustne w gmachu posejmowym.

— o o o —

DR. PARNES NA WOLNOŚCI. Ub. soboty opuścił więzienie śledcze dr. Parnes, znany na tutejszym bruku z utrzymywania „salonu miłości“ przy ul. Sykstuskiej, za co przeciw niemu wytoczone było śledztwo.

GORGONOWA CHORA. Dowiadujemy się, że przebywająca w więzieniu Gorgonowa, poważnie zaniemogła. W związku z jej chorobą odwiedziła ją w celi lekarka dr. Lindert Szulistowska oraz sędzia śledczy Kulczycki.

HARAKIRI NA KOMISARJACIE. W kancelarji szkoły powszechnej im. Jana III. w Żółkwi, popełniono kradzież 3 tys. zł.. W związku z kradzieżą aresztowano 52-letniego woźnego tej szkoły, Grycę Józefa. Gdy Gryca dowiedział się, że policja znalazła pieniądze zakopane w piwnicy, szybkim ruchem wyjął scyzoryk i na oczach policji poderżnął sobie gardło. W stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala.

ŻEBY KOZKA NIE SKAKAŁA. Tak się mówi, jak komu co uszkodzą, w czasie różnych wybryków. Jeśli chodzi o osobę Czelakowskiego Mieczysława (na Błonie 42), to wcale nie skakał, wręcz przeciwnie, szedł ulicą na Błonie, bo tam mieszka. A jeśli ktoś mieszka na ul. Błonie, wytrzymałość jego kości narażona jest na wielką próbę. Znamy tę ulicę jeśli nie osobiście z przechodu, to z kronik policyjnych. Dlatego wszystkim, którym przyjdzie ochota zwiedzać okolice Błonnej, nawet gdyby ofiarowano za spacer aż złotego, albo gdyby mieszkała tam jego najmilejsza, nie ważą się skierowywać w tę stronę kroków, gdyż podzielić mogą los Czelakowskiego, którego przewieziono do szpitala z ranami tłuczonemi na twarzy i głowie.

MIĘDZYNARODOWY ZŁODZIEJ. W poczekalni M. K. O. aresztowano międzynarodowego złodzieja Liebermana f. Rosenblatta Adolfa, karanego za kradzieże w Berlinie, Hanowerze, Frankfurcie i Lipsku.

ZMARŁA NA RĘKU Sary Nachtigal (z Podhajec) jej sześciotygodniowa córeczka, w czasie gdy jechano z nią z dworca Łyczakowskiego do szpitala żydowskiego. Zwłoki dziecka odwieziono do inst. Med. Sądowej.

NA KRADZIEŻY przytrzymano Kosyka Wojciecha (J. Hermana 3), który starał się ogołocić mieszkanie Tennenbaum Reginy (Kordeckiego 26).

OFIARA BÓJKI. Grzegorz Ocyszczyn z Bortkowa pow. Złoczów, został w czasie bójki w Bortkowie pchnięty bagnetem w kark. W stanie groźnym przewieziono go do tutejszego szpitala

SAMOBÓJSTWA USIŁOWANE. Buczyński Leopold, mieszkaniec zakładu OO. Albertynów wypił 500 gr. esencji octowej w celu samobójczym, a Adam Suski (Zborowskie 1) poprzecinał sobie żyły na szyji brzytwą, również w celu samobójczym. Obu odwieziono do szpitala powszechnego.

Akcja cennikowa robotników budowlanych we Lwowie

A ZDRADZIECKA ROBOTA ZWIĄZKÓW CHADECJI I ZZZ MORACZEWSKIEGO

Od 4-ch tygodni stoją w akcji robotnicy budowlani, domagając się od przedsiębiorców ustalenia płac godzinowych, zniesienia akordów i wynagrodzenia 2-ch godzin za sobotę angielską. — Przedsiębiorcy w całej „gotowości“ przyznają robotnikom angielską sobotę z tem, że jeżeli robotnik pracuje tylko 6 godz., to pp. przedsiębiorcy „hojnie“ płacą tylko za sześć godzin. Co do akordów to panowie ci wykręcają się sianem, że akordy muszą być zastosowane, ponieważ tego rzekomo domagają się sami robotnicy i w ten sposób taniej kalkuluje się budowa.

Pp. przedsiębiorcy na czele z głównym referentem płac głodowych robotn. budowlanych p. M. Maciałkiem (nie tak dawno ten pan pracował w konsumach robotniczych), obecnie „wielki“ przedsiębiorca, straszy robotników, że pp. przedsiębiorcy zwołają dopiero za trzy tygodnie w swoich związkach zebrania, po lwowsku to się nazywa „granie warjata“. Widać na jakiem to „obywatelskiem“ stanowisku stoją lwowscy przedsiębiorcy, a kompetentne władze, do których robotnicy odnieśli się o pomoc w tej akcji, tolerują tego rodzaju prowokację. I cały ruch na budowach, z resztą bardzo marny, stoi, ponieważ zachłanności przedsiębiorców nie stało się zadość.

W sukurs, jak zwykle, przyszły żółte „związeczki“, nad czem pracuje ks. Szydelski na spółkę z sanatorem Moraczewskim.

Tak ostatnio stało się we Lwowie. Oba te suchotnicze związeczki nadesłały swoje deklaracje do stowarzyszeń przedsiębiorców, że oferowane przez budowniczych minimum 90 gr. i maksimum 130 gr. dla murarza i cieśli za godzinę jest wystarczającem. W akcji we Lwowie stoi około 2000 rob. budowlanych, a oba te „związeczki“ liczą około 76-ciu członków, a odpowiedzialne czynniki państwowe biorą pod uwagę te deklaracje.

Poprzednio już wyjaśniliśmy przebiegłość przedsiębiorców w stosunku do akordów itp. I szkoda wszelkiego mozołu. Z tymi panami, którzy w 2-ch latach prowadzenia interesu muszą wybudować dla siebie własną willę albo kamienicę, z takimi nikt się nie „dogada“ oni mogą zrezygnować z tegorocznego sezonu budowlanego, bo widać, pończocha jeszcze jest silnie wypchana.

Natomiast już latami wygładzani rob. budowlani nie mają wiele do stracenia. Gdzie zapukają, wszędzie spotykają się z naukę, że obecnie kryzys, że muszą opuścić ze swoich zarobków itd. natomiast budowniczowie widać opuszczać „nie mają z czego“.

Klub podmajstrzych, na który padły pewne podejrzenia, jakoby solidaryzował się z chadekami nadesłał do Związku murarzy i cieśli następującą deklarację: Ze strony tutejszego Klubu podmajstrzych zaprzecza się kategorycznie, jakoby tutejszy klub znajdujący się przy ul. Głowej 6, wnosił jakąkolwiek deklarację i jakoby zgadzał się na cenę proponowaną dotychczas przez przedsiębiorców. Ani członkowie Zarządu, ani też żaden z pojedynczych członków żadnego udziału w delegacjach ani komisjach cennikowych nie bierze“.

Z powodu uporu przedsiębiorców pertraktacje się rozbiły, mimo, że robotnicy zgodzili się na obniżkę w stosunku do zeszłorocznego cennika o przeszło 20%. Ale zadarmo robić nie będą i napychać kieszeni przedsiębiorcom, choćby dalej mieli ginąć z głodu.

Głód na Wołyniu

„Diło“ donosi z Wołynia, że w wielu wsiach tamtejszych panuje niezwykły głód. Gospodarze chodzą od chaty do chaty, prosząc o chleb. Po szkołach zdarzają się wypadki, że dzieci mdleją masowo z głodu. Wszystkie zapasy żywnościowe wśród ludności zostały wyczerpane. Do walki z klęską głodu powstały specjalne komitety.

„Japoński werbunek“ na Wołyniu

„Diło“ donosi: Na Wołyniu zjawili się w ostatnich czasach agenci, którzy ogłosili po wsiach i miasteczkach werbunek ochotników do armji japońskiej. Agenci występowali w mundurach, podobnych do japońskich, badali ochotników niemal jak lekarze i żądali płacenia sobie po 10 do 35 dolarów — zależnie od tego, do jakiego rodzaju broni ktoś się zgłosił. Po zapłaceniu ochotnik dostawał „przepustkę“ do Japonji i miał jechać do Gdańska i tam zgłosić się w japońskiej wojskowej misji, gdzie miał otrzymać mundur, pieniądze na drogę oraz kartę okrętową do Japonji. Wielu łatwowiernych młodych ludzi dało nabrać się na te obiecanki, wysprzedali, co mogli na koszt werbunku, ale kiedy przyjechali do Gdańska, przekonali się, że padli ofiarą oszustów. Jest to smutne świadectwo panujących stosunków w kraju, z którego mieszkańcy gotowi uciec choćby do Japonji bić się z Chińczykami.

PRZEZ WYCIĘCIE SZYBY W OKNIE w mieszkaniu inż. Maliny Stanisława (Dwernickiego 6a) złodzieje znaleźli sposób by móc dostać się do ruchomości, które przedstawiały jakątaką wartość. Łupem złodzieji padło 800 zł. w gotówce, srebrna zastawa stołowa na 12 osób, zegarek złoty, książka M. K. O. i 6 dolarówek.

UWAGA! ZŁY PIES. Wiem z doświadczenia, że napis taki, jest tylko bujaniem strachających się dziatek i grzecznych wierzycieli. Niejednokrotnie bowiem, ujrzałeś zamiast złego psa, jakiś kawałek stworzenia wiszącego na łańcuszku, który na twój widok uciekał do budy i szczekał od tyłu. Tak, że właściwie, jeśli miałeś boja, to tylko dlatego, że zastraszył cię bardzo napis. Inna rzecz, gdy ktoś nie przybija wywieszki. To się rozumie, że pies może być zły i tylko złośliwy właściciel umyślnie tego nie ogłasza, gdyż cieszy go widok potarganych portek albo sukienki, albo co gorsza ogryzanych nóg. Nie wiemy, jak osądzić p. Justiana, właściciela budki na Wysokim Zamku i właściciela psa, jedno tylko wiemy, że jego pies pokąsał Salę Kirchner (Zamkowa 2).

MOTOCYKL I AUTO. Motocykl Fleckera Aleks. (Słowackiego 16) został uszkodzony przez auto, które najechało nań w ul. Lenartowicza. Ofiar na szczęście w ludziach nie było.

CZY TY WIESZ MOJA MAŁA? Polak Stefan z Persenkówki wybrał się na wesele aż na Lewandówkę. Kto nie poszedłby na wesele w dzisiejszych warunkach. Sam poszedłbym, bo wyżerka gratis i picie też, nie mówiąc o tańcach, za którymi nie bardzo przepadam. Na każdem weselu, albo na każdej popijawie, człowiek pod wpływem kurażu przemienia się jak nie w lwa to przynajmniej lewka i w takich warunkach nie trudno o t. zw. pyskobicie. Myliłby się każdy, gdyby przypuszczał, że bójka zaczęła się o pospolitą wyżerkę, wcale nie, poszło o taniec. Polak Stefan, jak przystało na modern młodzieńca, chciał tango „czy ty wiesz moja mała", a Fedorek Franciszek z Kozielnik domagał się walca, ostatecznie zgodziłby się na sztajera ale tyrolskiego. Od słowa do słowa doszło do kłótni, potem do bójki, której finałem była interwencja Pogotowia, które odwiozło Polaka przebitego nożem do szpitala. Fedorka aresztowano.

SAMOBÓJSTWO. — Bazyli Bednarski, woźny szkoły im. Józefa (Lelewela 9) odebrał sobie życie przez zatrucie gazem. Zostawił kartkę, w której pisze, że wypił flaszkę jodyny i „nic nie pomogło, może to pomoże" i prosi aby się na niego nie gniewano.

SPŁOSZONE KONIE. Na ul. Łyczakowskiej spłoszyły się wczoraj rano konie, pędząc z wozem naoślep. Woźnica Łagodzki spadł z wozu, doznając ciężkich obrażeń. Pod kopyta koni dostał się przechodzień 50-letni urzędnik Staf, doznając złamania obojczyka.

O RABUNEK 30 GROSZY. Przed sądem przysięgłych stanął wczoraj Jacek Zieliński, który z Michałem Omelanym z Sękowic napadł na drodze na kupca Reislera i zrabował mu 30 groszy. Oskarżony tłumaczył się, że nie chciał rabować ale zemścić się za to, że żona kupca nie chciała mu sprzedać śledzia i jeszcze wyrzuciła za drzwi. Sąd uwolnił oskarżonych.

OSZUSTWO WEKSLOWE NA 40.000 ZŁ. — Przed sądem lwowskim stanęli wczoraj bracia Nachum i Salomon Galeizerowie ze Lwowa oraz Lewin Frydman z Sokala, oskarżeni o fałszerstwa wekslowe na 40.000 zł. Sprawę odroczono.

Ze sportu

GRAFIKA—JUTRZENKA 2:2 (2:1). Mistrz klasy B Grafika po początkowych niepowodzeniach w mistrzostwach, wraca do dobrej formy. Wynik powyższy nie odpowiada przebiegowi gry. gdyż Grafika przez cały czas meczu przeważała. Bramki dla Grafiki zdobyli tow.: Łomaga i Paldij, dla Jutrzenki: Lieberman i Schleier z wolnego. Sędziował p. Tarczyński.

DZIEŃ PZGS-u. W niedzielę miał się odbyć dzień PZGS-u, jednak z powodu deszczu odbyły się jedynie dwa spotkania.

W HAZENIE rozegrano zawody między RKS-em a Czarnymi z wynikiem 5:3 na korzyść Czarnych. Zawody te przerwano z powodu ulewnego deszczu. Drużyna RKS z powodu braku zainteresowania ze strony zarządu RKS tą sekcją stale do wszystkich zawodów staje w składzie niekompletnym, co odbija się też na wynikach osiąganych przez drużynę RKS. Na wyróżnienie zasługuje tow. Sobolewska na bramce i Zelwakówna, strzelczyni trzech bramek w ataku. Dla Czarnych bramki zdobyła Bystrzanowska. Sędziował p. Kubiak. Poza tem rozegrano mecz pokazowy w szczypiórniaka między korpusem kadetów a Drorem, który z powodu ulewy trwał 15 minut.

ZAWODY KOLARSKIE, urządzone przez S. K. Hasmonea, dały następujące wyniki: **bieg 50 km. dla zawodników licencjowanych:** 1) Daniel (Rewera Stanisławów 1:40:38), 2) Ruff (H), 3) Walles (Pogoń). **Bieg 20 km. dla nowicjuszów:** 1) Hnatyna (Pogoń) 38:36:1, 2) Dobrzański (LTK i M), 3) Szopa (Pogoń), 4) Matuszewski (RKS).

HASMONEA—LECHJA. Zawody bokserskie pomiędzy powyższemi drużynami zakończyły się wynikiem remisowym 8:8.

POGOŃ—WISŁA 1:0 (1:0). Gra toczyła się na błotnistym terenie i wśród ulewnego deszczu. Już w 29 minucie pada rozstrzygnięcie ze strzału Motylewskiego, przyczem nie bez winy bramkarza, który wypuścił z rąk złapaną piłkę. Gra przez cały czas wyrównana, przyczem dobrze dysponowanemu napadowi Wisły przeciwstawiła się równie dosyć usposobiona obrona Pogoni. W Pogoni zawiódł napad, natomiast obrona i bramkarz byli wyjątkowo usposobieni. W drużynie gości linja tyłów nie wybijała się ponad przeciętność, a ze słynnej trójki pomocy pozostał jeno cień. W napadzie wyróżnił się stary rutyniarz Reyman oraz obaj skrzydłowi.

W KLASIE A. Świteź stanowi wciąż rewelację sezonu. W niedzielę zwyciężyła Polonię (Przemyśl) w stosunku 7:3. Hasmonea w Rzeszowie pokonała Resovię 2:1. Ukraina zremisowała z Białym Orłem 1:1, oraz II Sokół w spotkaniu z Odol Boymi zremisował 1:1.

TABELA LIGOWA: 1) Legja 10 pukt. 2) Czarni 7 pkt. 3) Pogoń 6 pkt. 4) Polonia 6 pkt. 5) ŁKS 6 pkt. 6) Cracovia 5 pkt. 7) Warszawianka 5 pkt. 8) Ruch 4 pkt. 9) Garbarnia 4 pkt. 10) 22 p. p. 4 pkt. 11) Warta 2 pkt. 12) Wisła 0 pkt.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY. Zw. browarników 15 zł., Jacorzyński 2 zł., dr. B. 5 zł., dr. Hollander 5 zł., G. 3 zł., Talarek 2 zł., dr. Grossman 5 zł.

RADJO LWOWSKIE

Wtorek 10 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 14.45: Gramofon 15.05: Komunikat gospodarczy i giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.20: Gramofon. 15.50: Program dla dzieci młodszych. 16.20: „Dlaczego lubię Rumunję". 16.40: Gramofon i „Silva rerum". 16.55: Odczyt w języku ukraińskim pt. „Praca kulturalna emigracji ukraińskiej" — wygłosi prof. K. Smal-Stocki. 17.10: „Polacy jako kolonizatorzy Mandżurji w XVII wieku". 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Listowne nauczanie rolnictwa". 19.25: Gramofon. 19.3: Wiadomości sportowe 19.35: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon: opera „Rycerskość wieśniacza". 21.10: Skrzynka techniczna. 21.30: Audycja z okazji święta narodowego Rumunji. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego. 22.40: Arje operowe i pieśni. 23.00: Muzyka taneczna.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ŻÓŁKIEWSKIEJ. Zebranie nie odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II piętro. Na porządku dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) referat tow. Skalaka o ostatnich wydarzeniach politycznych.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. We czwartek 12 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro odczyt tow. A. Zdanowskiego „Młodzież a doba obecna". Wstęp wolny dla członków Lwowskiej Organizacji Młodzieży TUR i zaproszonych gości.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W POLSCE, sekretarjat okręgowy we Lwowie (ul. Zielona 7) zawiadamia wszystkie grupy w Małopolsce, że w sprawie organizowania się i zakładania grup Związku w Małopolsce należy zgłaszać się listownie lub przez delegatów w sekretarjacie okręgowym (Lwów, ul. Zielona 7), który przyjmuje codziennie od godziny 9 do 12 w południe i od 4 do 7 wieczorem. Zawiadamiamy również P. T. właścicieli cegielń i polowców, że mamy na wyjazd robotników palaczy, strycharzy, luzaków, układaczy itd. Zgłoszenie listownie lub ustnie. Telefon 75-94.

Leśniak Michał, sekretarz OKR

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Puszcza".
CASINOO „Nenita, kwiat Havanny".
CHIMERA: „Cygańskie romanse".
GRAŻYNA: „Romans z porucznikiem".
KOPERNIK: „Klątwa rodu Mandarynów" oraz „Ingari".
LEW: „Cham" według pow. E. Orzeszkowej
MARYSIENKA: „Klątwa rodu Mandarynów" oraz „Ingari".
MIRAŻ: „Walc miłości" (Lilian Harwey i W. Fritsch).
OAZA: „C. k. Feldmarszałek".
PALACE: „Szanghaj-ekspress".
PAN: „Königsmark".
PASAŻ: „Człowiek bez nerwów".
PROMIEŃ: „Upadły Anioł".
SŁOŃCE: „Pat i Patachon jako włóczęgi".
STYLOWY: „Madame Satan" i komedja.
UCIECHA „Czarny As" i „Zaczarowana dziewczyna".

OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.